

3

No

Wojna z Łomami

Historia i opisy

Dr. Szejber

DYREKCJA
TEATRÓW POLSKICH

+

LEON SZEJBER

ZAKUPIONO
ed. PDK. Autylin.
Lódź

Rps 571

MIEJSKIE BIBLIOTEKI
im. LUDWIKA WŁADYKOWSKIEGO
Nr 468 w Łódzi
dn. 22 VII 1913 r.

Wojna z Zonami!
Fatma w łancie s. prejeto.
Osoby.

Thibaudier Mechabeksi.
Thibaudier. Lud. Orzech.
Quelle ich córka Chyngyska.
Pawet jej mar. Orzech.
Teodul stura cy. Symiatowak.

DYREKCJA
TEATRU POLSKIEGO
+
LUDWIK SZEJER

1
Jak onizis Kochaja.
Thibaudier.

Jak pata gotebkoi.
Quelle.

Smiej się pani!
Pawet.

Przecis się smieję
(wessyry wyachod)

Wstawa II

Pawet sam sery na
Kanapie w kapelusz w palcie
podniesionem kolumienem, przy
pryly serwetki. (regard bije
8^{ta} godina.) hudi się w skaje
(Pierre serwetki pod pachy.)
Osmia godina. (idzie do drzwi)
Grus w ciar zamknięte.
Do piero miesiąc jak jestem
oremiony, a moja żona.

DYREKCJA
TEATRU POLSKIEGO
+
LUDWIK SZEJER

Chciałem zasnąć na tej kawa-
pie, ale nie podobna: diabli nie
zimno! Bst. włożyłem palto,
kapelusz, rekawiczki, przy-
przytem się serwetki, nie,
nie pomogło. Co za noc!
Bore! co za noc okropna!

I dla czego wstawiłem ona nie
chce mnie wpuszczać do
sypialnego pokoju. Wyobra-
źcie sobie państwo, pognie-
waliśmy się z żoną, o to, że
ona chciała... a, Jesi!

Scena 2.

Pawet - Fibaudier.
O! Tyś już na nogach?

Pawet.
O już, Kochany kociu.

Fibaudier
I wychudziś?

Pawet.

Nie Kochany kociu..

Fibaudier.
Zatem już wychudziś?

Pawet.
Nie Kochany kociu.

Fibaudier.
Zatem czemuś się ubrał
w palto?

Pawet. Michał
Ah! przyś mi kociu swojej
chustki do nosa, bo mi się
moja głowa zapodriła.
Dziękuję, i noc kociu te
serwetki. Trochę się zgniotła,
ale to nic nie szkodzi.

Fibaudier.
A gdzieś powierzi mi, czemuś
włożył palto i kapelusz?

Pawet.
Bo widziś Kochany kociu
chciałem się trochę rozgrzać!

Iskoudier

Dajże spokój zastaw.

Pawet.

Ladnie mi zastaw! skore mi
Kochany seć matre troche
bok.

Iskoudier.

Oryś z wazjowat.

Pawet.

Nie - so nie. Ale Kochany
seć mi nieman jakiego
wolnego pokój?

Iskoudier.

Wohiego? Jest ale na tre-
cim piatne

Pawet.

O! Chwała Bogu.

Iskoudier.

Oczekujesz kogo?

Pawet.

Nikogo - ale dla siebie chciałem.

Iskoudier.

3

Dla siebie? Nie rozumie.

Pawet.

Ladnie do pojścia. Cała noc
przespałem w tym pokoju,
to chwała ci matre mi
drwi od sypialnego pokoju
przed ubosem.

Iskoudier.

Co ty mówisz? To mi moré
być. Czybyż i ona śmiała była
z dolug do cregci pudobnego?
Precier to perta prawdziwa.

Pawet.

Perta! od taru poruac ^{seć} ~~seć~~
~~seć~~ mi jubiter.

Iskoudier.

A precierci w crotaj sam
mówi.

Pawet.

Tak: w crotaj; ale mi e'is.

Wzrostaj gwałtowny obaj kawałki.
Ona imiała się jedynie przer-
lić nad swą biedną matką,
a ja nad moim Kochanym dziełem.
Tiłodier.

~~Bez przyczyny~~ Aler to jeszcze
głupstwo, bez przyczyna? Nigdy
żona nie zamyla przed nosem
drwi, nie mając po temu warczy-
powodu.

Pawel.

A Kłóć mówi że nie miała
powodu? Jak Tession wiadomo,
po ślubie pojechaliśmy za granicę.
Przyjechaliśmy do Konstancyno-
pola, pogoda była precudna,
młodemu miesiąc warkosny
był, wstąpić w całej pełni!

Pietworej nocy naszego pobytu
Konstancynopolu, ledwem tylko
zaczęliśmy zasypiać, gdy w tem

stysze srept Aucty: „Pawle!
dajcie mi pokój! Ja chce spać.
Czego chcesz odemnie? O! o
widzisz Pawle, jakby chciała
kamicznie złażyć Tutsana.
Co to jest być w Konstancyn-
opolu i Tutsana nie widzieć.

O Tession ty tygo nie zrozu-
miesz, co się dzieje, jak Kłóć-
ka się upre! Natuśalwie
uniostem się, potem ptaer,
kryk, a w 5 minut potem
cały hałas był obudrony.
Wyobtaran sobie Tession ueszę
posiłku podwór.

Tiłodier.

Wiesz tyko dla tego?

Pawel.

A no widzisz! O! ale letar
inaczej będą postępować.
Zamierzam od osobnym pokój

i jadas' ser beda oddzielnie, i to
Doresniej' niz ona, bo goslowa
zjesi obiad cały, aby bylo dla
mnie nic nie rozslabo.

Tibaudier.

Aler to nie zycie - a losy!
Nie tegom sie nie spodziewat.

Scena.

Ciz - Aneta. (wchodzi)
Dzieni doby ci aj'crullu.

Tibaudier.

Aneta!

Aneta

Dobrzei spat aj'crullu. "Ja
spatam z nakomicie, to do
lacie miękke wygadue.

Pawet (w.s.)

W sryscy diakti.

Aneta.

Ale tu widre klas' jask? A!
pan Ferrillac, jareh' sie nie myle.

Pawet

Klas! Jareh' sie nie myli?
Dostkawate!

Tibaudier.

Aneta.

Pawet.

To swoj' mar' pan.

Aneta.

Maj' mar' umart' moj' panie!

Pawet.

Jakto umart? Ja umartem?

Aneta.

Mortalnie jestem i do dwu.

Tibaudier.

Aler porwol...

Pawet.

Preptasram nie porwol' sie
zej' pochowas' za zycie.

Aneta (chce odejci)

Nie sryduj' sie pan. Takim
ustepuj.

DYREKCYA
TEATRU POLSKIEGO
LUDWIKA SZEJER

Iskoudr.
Succello! Provere cis...

Pawet.
O nie! ja wolę odejść. Odchodzić
do swego grobu... to jest do swego
pokoju.

Iskoudr.
Zabraniam ci oddalać się, czy stypować?

Pawet.
Ona mnie wyprawdza z ciepliwości.

Succello.
Kto kogo wyprawdza to jeszcze
pytanie.

Iskoudr.
Aler drieć...

Pawet.
O smutka!

Iskoudr.
Aler milion diabłów.

Succello.
Ja smutka?

6
Pawet.
A tak losi mnie oszukata.
Wkrytas przedemną wszystkie
swoje wady.

Succello.
O! - co namęczy. A ty... ty to co?

Pawet.
Ja co innego. Ja jestem męczyłką

Succello.
Zatem męczyłką może być także
oszukiwacz!

Iskoudr.
Aler uspokójcie się: to zawsze
tak jest na całym świecie.

Pawet.
Przed siebie, i piętno dni
po siebie była pokotus jak
siewca, tyko: mój światła,
mój bobusku

Succello.
A ou był jak jaguis cichy, tyko

mój skarbceku, to słuchaj
moje." Ah! żeby wuj widział
jaki on robił oary! A jakie
udawał westchnienia; a
pietrowej prośby, z jaką się
z Wrocławem do niego, nie chodzi
wcale spełnić.

Paule.

Chciało ci się widzieć sultana.
Ale pan jesteś panie szana.

Iskondri

Paule czekaj! Daj ci mi słowo
pewności.

Auek.

A pan skoncorony Gajoka!

Paule.

Ja?

Iskondri / drwoni /

Przełajcie do wszystkich
djabłów. czy nie?

Teodul.

Paule na mnie drwoni. 7

Iskondri,

Nie, nie na ciebie. Jedź
przygotuj dla mnie wamie i
przywróć, muszę uspokoić ucha.
Teodul wychodzi Słuchajcie
to tak niepodobna - to gory
postępujęcie niż matę dzieć!

Paule.

Ale drogi siostrze.

Iskondri.

Ah! dajcie mi pewności.

Paule.

Dobre miło jestem miemu.

Iskondri.

Proszę nie rozumieć rehyście
się mogli o takie głupstwo
poqulewać!

Auek.

Ale ojczulku.

Paule.

Zwracam uwagę drogi kochaniu
że to nie ja przezywam. X

Tibon

Dajcie mi mówić do diabła
matencji.

Pawel

Proszę - proszę - ja nie tere,
jestem niemym.

Tibon

Proszę się natychmiast
pocatować.

Auch

O! tego nie będzie...

Pawel

Nigdy!

Tibon

I pogadacie się.

Pawel

O! tego nie będzie.

Auch

Nigdy!

Tibon

8

Ale, dajcie zrobić to bodaj
dla mnie, wszak jestem już
stary, czyż nie wam matku,
aby ratować mi życie! Wszak
i tak mi wiele mi go pozostało.

Pawel

Nie mów tego kochaniu.

Auch

O nie mów.

Tibon

Zostało mi najwyżej z dwadzieścia
lat. życie może być... naj-
wyżej pięć.

Pawel

O!

Auch

O!

Tibon

W Krosce więc umrze.

Pawel

DYREKCJA
TEATRU POLSKIEGO
LUDWIKA SZEJER

Tessiu!

Auek

Oj' crulku!

Tibou

A se kitta sat w tedy proryje,
jereli bedicie muie piets:
gnowas' osacras' stas'aniem.

Pawet, (re Fran)

O sak!

Auek, (re Fran)

O sak!

Tibou

Ja muie prowadic' yarie
spokojne, ciche...

Pawet.

Ber irytacyi.

Auek,

Ber z martwien.

Tibou

A potem kiedy mntz ramkuiem
jir mi cary...

Pawet - Auek.

A'a'a!

Tibou

Bedicie mogli gniewac' sie,
wsciekac' klicic' sie ite sie
wanu podoba, Nawet lic' sie
jereli wanu to spraws' przyjemniej.

Pawet.

Jaki on dobry.

Auek,

Jakie on ma dobre serce.

Tibou

Ola muie to bedie wszystko
jesmo, bo muie jir' tuc' bedie
(pracie) Oddaj mi pawte chustke.
Zatem pocatujcie sie.

Auek.

Jereli on muie preprosi.

Pawet.

Co ja? nigdy.

Auek,

I to przy woryskach.
Pawel.

Preptanas ja
Tibow.

Znowu zacynacie?
Pawel.

Mozé jéwre upasc do nog i
stazac o prebaacenie?

Auek.
O' janie to dawcipne!

Pawel.
Nie bawis sie w dawcipny.

Auek.
Bos pan na to zagtupis!

Tibow.
Auek! Pawel!

Pawel.
Preptanas nie, to mi sie
podoba; w takim stazie ja
zadam zebys panu mi
preprosta, rozumiesz?

Tibow.
Aler moje dzieci!

Auek.
On osmieta sie musz powe-
wetas. Ah! ah! ah! (pada
mu na rase)

Tibow.
Ona udleje. Wady, wody!
predej wody!

Pawel.
I her wody obejdzie sie (spiewa
i taucy)

Auek (z rywu zup)
Zab tam am panu spiewas gde
ja udleje. Niegodziwos!
(wychodzi)

Scene.
Pawel. — Tibow.

Pawel.
Coi smekomat sie koss?
Tibow.

Cyr nigdy nie zarzuci rozkoszy
dobrej ogniska? padam
Manape

Teodul Wchodź!
Wanna i przymie głosne Wychodź!

Cyr nigdy... nigdy...
Pawel

Dobrze! Wanna i przymie to
mi dobrze zrobi. Choć dzisiaj
nie spałem noc. Wychodź!

Teodul Przejdź!
Czyż nie mam febr. Paweł
posłuchaj! Wstaje! Co?
On wyszedł? Nigdy mi
puls nie bił tak szybko.

Teodul
Czyż piłona,
Czyż nasza para gotowała?
jeszcze nie wstała?

19
Tibon
Pasa gotowała?

Zana
Co ci jest jeszcze chorego?

Tibon
Tyż co adyła się tu sprzeciska
między Antetą i Pawłem.

Zana
Że mnie nie było, to jego
wreszcie.

Tibon
Aha, jest!

Zana
Co mówisz?

Tibon
Nic nie...

Zana
Co zaś to między nimi?

Tibon
Co zaś to? Całą noc Pawel
spędził w tym pokoju. Anteta

DYREKCYA
TELFRU POLSKIEGO
+
LUDWIK SZYJER
+

nie wpuścisz go do sypialni.

Zou
Co było powodem?

Isba
Nikt nie.

Zou
Nikt nie?

Isba
A tak! Nigdy nie miał być
rodzonym - jedynym słowem
słyszane w całej polsce. Ledwie
że on zaczął rarytas, ona
mówi do niego: Ja chce zobaczyć
Niktana. Nie przeszkadza
5 minut cały hotel był
obudzony. Ha! czy ty nie to?

Zou
Nie a nie nie rozumie.

Isba
Jako nie rozumie, że Aneta
chciała zobaczyć Niktana

121
A że pamięć nie mogła jej na
to poradzić i z tego powodu
skandal.

Zou
Aler to drisciustwo.

Isba
To samo im powiedziano, ale
nie nie pomagają.

Zou
Wspokaj się już je pouśmiewa
z edukacji.

Isba / Isba /
[wchodzi Teodul] Czy wanna moja
gotowa?

Teodul
Oddawna! Ale muszę upre-
dzić że pan ^{widzi} Kapię się w
pańskiej wannie!

Isba
Jako? rąk moje damus?
No to pójde się trochę przejść
[wychodzi]

Zona.

Teodulu poprosi su miłoda
panis. (wychodzi Teodul.)

Scena.

Cir - Swetk. (wchodzi)
mamo!

Zona.

Moja córko! moje dziecko! moja
pocięcho!

Swetk.

O gdyby mama wiedziała

Zona.

Wiem wszystko, ojciec mi
opowiedział. Chodź su moje
dziecko, siadaj przy mnie.

Pawel. (wchodzi w

ślafusku) (m. s.) Aha! lewisowa!

Zona.

Twoja matka ci da dobrą
radę.

Pawel (m. s.)

133
Pocziwa kobieta. Spawylei
ze su rżcionie, słony nie
nawidzę swoje kociowe.

Zona.

Twoj mur to skowrony tch!

Pawel.

Co? (Wypje si)

Swetk.

A tak mamo!

Pawel.

Puczekaj!

Zona.

Alc pocię si z wysocy
męrowie su petri wad
gtupi, rli, gdy precinwie
rony, męste, pocziwe, dobre

Pawel (m. s.)

Nawia lepta.

Zona.

Oto główna zasada matreist
jochi plagnier, nies choc

DYREKCJA
TEATRU POLSKIEGO

†
LUDWIKA SZEJER

brochę, z nosnego męsa, stałaj
się przedwyszkliwym ratunc
mu życie.

Pawel.

O widmo przekleństwa.

Zouu.

A jeżeli mu w sercu kotłówek
usłypisz choć na jedną chwilę
na jedną jego zginęłaś.

Pawel.

Ładny wypad moralności
matrzejskiej.

Zouu.

Pamiętaj trzymaj się ostro
moje dziecko!

Suecki.

O biedr spokojny mano.
Będzie jak myś pod miotłą
siedziat. pod moim paucykiem.

Zouu.

Z początku naturabnie

19
będzie kryerat, spreciurać się
swojej woli, jak swojej ojciec

Pawel.

Nie wreszcie w a ofiata.

Zouu.

Jednak im więcej będzie się
spreciurac

Suecki.

Tembardziej będzie mu dołu-
crac.

Zouu.

O drogie dziecko. Jesteś godną
córkę swojej matki! Twój
masz odmówić ci pokarania
Substana

Suecki.

I dopóki mi go nie pokarzę
wajna na świecie.

Zouu.

Loskunaak.

Suecki.

Zmusze go, musis sie upokorzyć!
Pawel / szukajcie i szukajcie

To jeszcze robaczymy!
Auekha

Pawel!
Zamu,

Mój ziec.
Pawel.

On sam.

Auekha
Więc pan podstruchiwalesi po de
drubiam.

Pawel.
Jak pan widzi. (do Lesciowej)
O panu, w diatem juri wiete
Lesciowyst.

scow.
Ci z Trhadé / wchudé
stydac podniesiony romowu
chowa sie z a Kolaté.

Zamu,

Panie!

Pawel.
I stysnatem o roruych, ale my:
sniatem ze to nie prawda, nie-
werytem.

Zamu,
Panie!

Pawel.
O kropne se napadajace,
na swych ziecion, ale o ile
gotrze panu jeste, gdy z jak
szakal napadac z ni enacka.
Zamu.

Szakal? on mnie narzuda
szakalem.

Auekha
Zabraniam panu ublizac mojej
biednej matce.

Pawel.
I to jest matka mojej zony?
Więc panu co jeste? To ja ci

15
DYREKCYA
TEATR. ...SKIEGO
++
LUDWI SZEJER
++

Pawłem: jeszcze pan śły
tamary pogrzebać.

Marta

Koje matka śły pogrzebać!

Zona

Przez 2 sad! Śły pogrzebać!

Paweł

Jestem tu u siebie.

Marta

Chodź mamę do mego pokoju.

Zona

Jeszcze pan u portynent,
ordynatny cham.

Paweł

Pani obłata mnie nie dosięgnie.

Zona

Ordynatny cham tobur.

Marta

Chodź mamę chodź, od
sej chęci umarłej pan dla
mnie.

Paweł

16
Yw' mnie drugi raz usmieć się.
i to jednego dnia.

Zona

Idź pan do diabła!

Paweł

Do pan? nie głupim!

Marta

Jeszcze pan u korenu u krew.

Paweł

Przychoź

Bardzo mi przyjemnie.

Iskra

Pawle, rzeźni mój, pojedź
w moje objęcie.

Paweł

Co?

Iskra

Narwałej je śły pogre-
bać. Dajże się za to usmieć.

Paweł

Jakto to serś stygnęły?

Iskon

Jakto miatem nie stynes'
jak jej nardymystatei od
slawych pogrebaery? O moji
kiesci! Przyasielu! Nigdy nie
crutem sie sad wrzeschidym
jak w tej chwili. Parwol wesch
cie niszkanu.

Pawet.

Proszę niech ksi sobie powst:

Iskon

Slawy pogrebaer, slawy pogre-
baer. O! nie moierz sobie
neyobtaric jakie ja zycie prowadz
24 lata! Bywaja chwile, ze wola-
bym byc karamancem, wiecrnem
galbrnikiem.

Pawet.

A nie probowatei rochany ksi
nigdy z rucic ~~to~~ z siebie tego
jardna?

Iskon

Nie. Po trochu ustępuje jej
we wrystkiem, kłótysem,
nie chciatomi sie w ciele awan-
surawać. A my obdar faszkie
orewitem sie z niesz glawie dla
tego zeby nie miec faszkiowej,
bo ona byla sierota i ubiatem
sie! Tak ona byla gotowa od
lysiaca faszkiowych. rarem.

Pawet.

A ja sadritem res faszki
z niesz wrzeschidym. Jednakre
wie pau co? i kajak swoja zoug
pawimeneri byt mnie odem
upredic.

Iskon

Upredic? A Antasnie, nieszby
pawie nie rechiat miec
sarkiej faszkiowej, i kardij by
sie wymekt roki Antasny.

Ja bo sobie tak kombinowałem
skoro ona będzie miała
ziccia, będzie go naturalnie
syta i radowa, to mi się da
spokój.

Pawet.

Tak? A to pięknie! Najbardziej
chcę sesciowej opuścić nasz
dom i nie wstępać się do mnie.

Trban

Nie tego nie zrobisz, to nie
podobna, ona mnie w łody
usmierci. Będzie ze będzie
mnie być codziennie.

Pawet.

Wstydz się sesciu! Dimerogras!

Trban

Ona do wyrzutek z dłuha.

Pawet.

A gdybym ja zaproponował
za darmo odpowiedź sprytnie?

Zgoda! Trban

Pawet.

Będziemy walczyć i narodzi
renami, dopóki nie upokorzą
się i nie będą błądzą przez
karcina

Trban

Y nie padną nam do nog.
Tak doprowadzę do tego że
pi Trbandie, ostrygi się
będzie u nog moich 24
godzin bez porzucenia.

Pawet.

A ja powrócę do dawnego
Kawaleckiego życia.

Trban

Y ja bez 24 lata ostrykami
do wyrzutek, ale jeśli to
ja jej pokarzę! Bore! aj! aj! to
ośca.

Scio Paweł
Czego pan schoryje? Już dypsz,
ze stachu?

Tibow
Ja schor! Ani myślę, jak
jesteśmy we dwóch, to się
wcale nie boję.

Teodul. Mój mój
podwój.

Tibow
Gdzie to miesiesz?

Teodul
Ei Tibodie karata sobie
postać w salkie na bitadzie.

Pshod
A ja ci nie karę, rozumiesz.

Paweł
My ci zakarujemy. — Wyt Tarau
ja sobie w Kabanli Tib crepku
na bitadzie. Ja jej zażar
pokare.

19
Tibow
Bstano rigninorku, mech się nie
wary spać kiedy my nie spieny

Paweł
My jej pokarujemy!
Tibow
Ah!

Paweł
Co?

Tibow
Czekaj Pawe! czekaj! / do Teodul
Stuchaj wody, masz najład
2 franki, a tu gwizdawkę. Gwizd
ce było się. Gwizd nie pytaj.
Teodul

Skoro pan karę mu. / Odwzięte
ci się za to hanchadowanie
bitami.

Tibow
A by masz kabanu i kę.
jak ja powiem 1, 2, 3. to zacznijemy

DYREKCJA
TEATRU POLSKIEGO
+
LUDWIKA SZERJER
+

Pawet.

Ona chce spać? My się nau-
cimy spać. Zaognajmy.

Ischak

1. 2. 3. /zaognaj's głać/ Głosniej
głosniej.

Scena.

Anetta - Lena. /wpadają/

Lena,

Co się tu dzieje?

Anetta

A tego już za wiele!

Ischak

Głosniej! Głosniej!

Lena,

Dom wpatruje. Prestancie
do miljon djabłów prestancie.

Anetta

O! Mamo!

Lena,

20
Oto jak słyszysz ten śmiech
matki. O! Co'ż to!

Pawet.

My poprostu mamy nasre zony.

Lena,

Nas.

Pawet.

A wasz.

Ischak -

Tak moja pani słocznicy z wami
wajnę, coż tam z ułami za spiski.

Lena,

A to co czyni się przestępstwa?
Jak on się osmiela do mnie
przemawiać.

Pawet.

Świećcie świeczki. i nakawicie.

Lena,

Tys chyba z wulgarnym.

Pawet.

Zaczerpnij odpowiedź przyniesie.

DYREKCYA
TEATRU POLSKIEGO
+
LUDWIK SZLIMBERG
+

Archi.
O mój Tarkawy panie, to nie
godne.

Iskand.
Dopoki nie bedien sie crotgas
u móg moich 48 godin ber
porzbenia, niema probaczenia

Janu.
Co? Kto ja?

Pawel.
I ty moja pani.

Archi.
Co? Kto ja?

~~Iskand.~~ Pawel.
A my bedieny tutaj z moim tescien

Janu.
I pani chce w prowadzić w
kulasore życie ajca swojej
żony, do dotej kalury rozpusz
i demotalicacy.

Archi.

O! o! o!

21

Pawel.
Co? ~~to~~ czego? jestem tutaj
potrzebuję się kawi!

Iskand.
A ja jestem tutaj to potrzebuję
się dwa razy tyle się kawi!

Janu. (do Pawła)
Jesteś ni koremu kien, nie to
mato jesteś pan. (już in un douda)

Pawel.
I grda i na to kochana tesciowa!

Janu.
Przez pana zostawic nas samych

Iskand.
Nigdy prowestuje!

Pawel.
Uspokij się tesciu, ja cię nie
apnuwore.

Janu.
Co? a ty ja chce pomowic z moim

merem.

Franz

Yak obces mowic, to musiw
ale pres telefon.

Anna

Zatem mato panu jescore, ze
demokratizujes mi miera?

Franz

Fetar bediemy hulac co noc,
porucaj co mi potrasimy.

Anna

Ty miler!

Franz [sklada sie

do drzwi; wychodzi]

Anna

On sie zamyla na placu?

Pawel [n.s.]

Spryciar.

Anna

Wszystkiemu pan winien. [uaciota namieya]

Pawel

Pawel sie powstrzymal, bo ja 22
gotow wydal kiesz.

Anna

Co? jakto? Pan bys osmielil sie
podniesi rękę na kobite.

Pawel

Nie na kobite, lecz na kieszowce.
A! to gruba rózniczka.

Anna

Okej! wam jescore potarg!

[wychodzi z cortel]

Pawel [sam] Niciektoby

Wajna dobre idzie. Za dwa dni
najdalej sie poddaj mura.

Anna [wychodzi]

Pawel

Pani pragnie mowic ze mną?

Anna

Tak panie!

Pawel

Stwis wiek pani siada!

Questo.
Dziękuję! Proszę pana zwrócić
mi ojca.

Pawet.
Pani ojca! Czy ja go zabratem do
Kierowni.

Questo.
Wskazyde się pan! pan Kpinny robi
z tego, a moja matka zabiera się
zami z rozpaczy.

Pawet (spoczęteżam)
Aha! stara podszuchnie, tem
lepiej. (gł) Dajty Bóg żeby sko-
nata, była ty to dla niej kasa
Tescia mego na jej parłus nie
oddam, chyba że się stara
poddą. Ale trudno, ona nie
nawidzi, z gody, chce kawicornie
wojować, tem gorzej dla niej.

Questo.
A więc tak? Dobrze! W takim

23
warie podaje się do rozwoju.
nam powód: pan pozwolił
sobie narwać moją matkę
starym pogrzebaczem.

Pawet.
Jako? I pani sądzi, że dostanie
rozwód. O pani się myli.
Zapomniała pani o tem, że sędzio-
wie też mają tesciowe.

Questo.
W takim razie postaram się
o Kochankę.

Lous (mychudzi)
Moja córka Kochanka? Nigdy
na to nie pozwoli; wiech turji
aj cieś uszytkie nocce przed
porą daniem

Questo.
Manno.
Lous.
O! moje dziękuję. moje córko

moje wręście; ja styczałam
wzruszko ale iis pódaję.

Pawet. /m. s/

Jedna góśoba - terar druga (głw)
uspokij się pani, jeżeli w spulne
porzycie między nami jest nie
mógliwe ha, w takim razie
to już ja z najdę sobie Kochanę.

Auekko.

Nigdy. ja ciebie Kocham i
ty sięganie z robisz.

Pawet.

Bucisko! /m. s/ Tu góśowa.

Tibawid /wchawid/

Stawnie mi się pić chce.

Aj isna! /chce uciekać/

Pawet.

Teciutka nie uciekaj, chad
tu i ruc się w objęcia swoje
rony.

Tibaw

W jej objęciu? przed jej brzością. 24
Pawet.

Nawet rony pódaję się!
Tibaw

Paco było się tak spierne,
kto cię prosił do? Zauważ
się pódpięty, a ja cię rycem
się ze sobą pódpięty i cześć
miesiąc. Tym macie
sumienie pódpięty mi
sada, strasna wiadomość
bez żadnego przygotowania.

Taw

Tecadula!

Papo, Auekko

Tibaw.

Aler to niemożliwe. Wy to
macie jeszcze cześć rycie przed
sobą, a ja już nie długo opuszczę
ten świat, razem mam prawo

skorystac z reszty mego
zycia. I panu Zeno moja
Chuchar ~~zaw~~ jego, wszak
on dzisiaj nie czyta to rom-
mies. On teraz bedzie my-
kpinat z ciebie ze....

Zeno.

Niech sam ja mu powiedalam

Tobu

Jakto? Ty mu? O istoto godna
Litosci! (n.s.) Spokojna jak
baranek.

Wielki.

Pogod sie papo, idz za naszym
~~zacz~~ przytadem.

Tobu

Ha! niech i tak bedzie, ale
pod jednym warunkiem ze bedz
co konny wyjezd do Nicei
na 3 miesiace, ~~ale tam~~
~~bez niej.~~

Zeno.

Ale z re nna!

Tobu

Nie ty sie zostawiesz w
Kolonjach. —

Zeno.

Zgoda.

Tobu

Przez 3 miesiace w roku
adczuje ze zycie.

Karby

DYREKCJA
TEATRU POLSKIEGO
+ +
LUDWIKA SZEJER

10

27

